

Z e wszystkich konfliktów i zasko-
ceń, w jakie obfitowało wspania-
łe życie Lwa Tołstoja, bodaj naj-
dramatyczniejszy jest jego koniec.

Szczegóło to zresztą na ogół znany.
Zagubiony w mistycznym ataręcz, gna-
ny jakimś wewnętrznym, spalającym
go imperatywem; odchodzi od swojej
rodziny, rzuca piękną dwór w Jasnej
Polanie; ażeby — jak bezdomny włó-
czka — umrzeć na malutkiej stacyj-
ce...

Myślę, że istnieje jakaś analogia
(choć różne są tu charakterystyki osób i po-
budki ich działań!) między decyzją
Tołstoja, a postanowieniem bohatera
jego dramatu — „Żywy trup” — Fio-
dora Protasowa. I ten również w pew-
nej chwili porzuca dom, żonę i w po-
goni za sobą samym rusza przed się-
bie w świat... na zatracenie.

Też, po latach, dramata Tołstoja od-
czytać można rozmaicie. Dla jednych
będzie to uszczeniwna afera krymi-
nalna o szlachetnym mężu, który
pragnąc uwolnić od siebie żonę, popeł-
nia najpierw fikcyjne, a potem praw-
dziwe samobójstwo. Inni potraktują go
jako dramata obyczajowo-psychologiczny;
jako studium o inteligencji opanowa-
nym przez kompleks niższości, który
„cokolwiek robi, zawsze czuje, że to
nie to, co trzeba i jest mu wsty!” —
jako tragedię indywidualisty, nie umie-
jącego pogodzić się z otaczającą go
rzeczywistością, szukającego zapomnie-
nia w alkoholu.

Naturalnie takie odszyfrowanie sztuki
byłoby bardzo jednostronne. Poprzez
bunt Protasowa wyraża bowiem Tołstoj
własny protest przeciwko ówczesnym
stosunkom carskiej Rosji, przeciwko
obłudzie, zakłamaniu i podwójnej mo-
ralności „wyższych sfer”, przeciwko
bezduszności biurokracji, nierozzerwal-
ności małżeństwa itd.

Maria Wiercińska, reżyser „Żywego
trupa”, wystawionego przez Teatr Ja-

racza, nie widziała może, ażeby za-
ostrzyć właśnie te demaskatorskie mo-
menty. Srodowiska i świata, atakowa-
nych przez Tołstoja; nie pokazuje ona
w jakiejś karykaturze. Również i sam
Protasow potraktowany został nie jako
patologiczny alkoholek, pijak z amator-
stwa. Ten nowoczesny Laokoon, dusząc
się we własnych sprzecznościach psy-
chicznych i w zagęszczonej atmosferze
stosunków społecznych, nie posiada
silnej woli; ażeby przeciwstawić się
zi. Tak więc szuka zapomnienia naj-
pierw wódce, a potem... w śmierci.

W Teatrze Jaracza „Żywy trup”

Nie sposób nie zauważyć, że świat
Protasowów jest już dla nas bardzo
obcy i daleki — że zbliadła również ak-
tualność problematyki sztuki Tołstoja.
Dodajmy do tego, że wiele fragmentów
dramatu przesycono melodramatyczno-
ścią, a niektóre inne, nie dokończone, po-
traktował autor raczej szkiełowo.

W tym zestawieniu pierwsze odsony
sztuki — przedłużona ekspozycja —
mniej frapują dzisiejszego widza. Fakt
ten potwierdziła również reakcja pu-
bliczności łódzkiej. Początek sztuki ob-
serwowała ona raczej z życzyliwą rezer-
wą, druga natomiast połowa, w miarę
jak narastał dramat Protasowa, roz-
grzała, wzruszyła widzów i zdecydowa-
ła o sukcesie spektaklu!

Nawet znakomity odtwórca roli Pro-
tasowa, Feliks Zukowski, mniej może
pewnie czuł się w pierwszej części we
fraku światowca. Natomiast w drugiej;

jako człowiek, który znalazł się już
na dnie, pokazał swój isticie lwi pazur!
Protasow Zukowskiego nie jest statycz-
ny. Rośnie z obrazu na obraz w miarę
jak ogromnie jego osobista tragedia,
ażeby w punkcie kulminacyjnym (spotka-
nie u prokuratora) dać prawdziwy
koncert aktorskiej gry. W takim uję-
ciu szlachetny, ale pozbawiony wol-
i Protasow; zdobył w pełni sympatię wi-
dzów, którzy w jego tragicznej sprzecz-
ce z otaczającym go światem, stanęli
po jego stronie: i to właśnie jest za-
slugą Feliksa Zukowskiego.

Dzielnie sekundował mu pozostały ze-
spół, na ogół wyrównany. Właściwie
nie było ani jednej postaci, o której
można by powiedzieć, że ustawiono ją
zdecydowanie źle.

Maria Kozłerska, jako konsekwentnie
realizowana Liza, zwycięsko ominęła
niebezpieczne rafy melodramatu. Bar-
dzo prawdziwa i ciepła była Sasza w
ujęciu Aliny Kulikówny. Józef Zbiróg
(uosobienie komwansu, Karenin), Han-
na Malkowska (Anna Karenin), Bogdan
Wróblewski (doskonale w rysunku ge-
nusz — kabotyn, Iwan Pietrowicz);
Barbara Walkówna (może nie zawsze
szczerza w swej prymitywnej żywiło-
wości Cyganek Masza), Henryk Mo-
drzewski (plastycznie poglębiony Pie-
tuszkow), Włodzimierz Kwaskowski (so-
czysty Artiemiew), Janusz Mazaneł
(sędzia śledczy) i inni stworzyli galerię
bardzo zróżnicowanych postaci. W sce-
nie cygańskiej bodaj największą nie-
spodzianką była Krystyna Łapińska, ja-
ko bardzo naturalna; bardzo bezpośred-
nia Katia.

Kostiumy Władysława Daszewskiego
stylowe i malownicze — wręcz znako-
mity. Przyczyniły się one do stworzenia
atmosfery fin de siecle'u i specjalnego
klimatu, tak potrzebnego przy realizo-
waniu tołstojowskiej sztuki.

MIECZYSLAW JAGOSZEWSKI